

MARIANNA KRASNODĘBSKA
ur. 1924; Piaski



Tytuł fragmentu relacji	Konfidenci
Zakres terytorialny i czasowy	Piaski; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Piaski w okresie II wojny światowej, okupacja, Żydzi, Sprawiedliwi

Konfidenci

Miałam też taki przypadek, to jak teraz się zastanowię, to nie wiem jak mogłam tam pójść. To już było przy końcu. To już ich tam mało było, ale jeszcze mieli jakieś rzeczy. Dali mi znać żebym przyszła, wzięła nożyce takie krawieckie duże i taki czarny materiał. Przyniosłam to do domu, a potem miałam to zanieść do krawca Kozaka, żeby on dał pieniądze za to, żeby coś im kupić. Za jakąś godzinę przyszedł granatowy policjant do domu. Ja mówię, że nie, moja mamusia mówi: „Nic tu nie przyniosła, nic”. Akurat materiału jakoś nie zauważył, ale zobaczył nożyce. A nożyce to co? Już nie miałam wyjścia, musiałam iść na posterunek. Ale na posterunek policji, nie żandarmerii, bo jak by na żandarmerii to już bym nie wróciła. I tu się bałam. Ale i wstyd było iść. Mamusia mi dała taką chustkę, żebym się zastoniła. I ten materiał i te nożyce niosłam, a on mnie prowadził. Mamusia go prosiła: „Panie Świątkowski, niech ona pójdzie sama, ona nie ucieknie”. Świątkowski posłuchał. Przychodzę tam, a komendantem wtedy był pan Kowalski, taki uczciwy człowiek. Potem gdzieś się przeniósł, nie wiem co się z nim stało. I przesłuchują mnie, ja mówię, że miałam to w domu, tak się tłumaczę, a Borysewicz, taki pogromca Żydów, wmawia mi, że kłamie. To też nie piasecki człowiek, może jaki Ukrainiec. No i wpadł Łukowski, policjant granatowy. On pomagał Polakom, on taki kontakt miał z organizacją. „Oddajcie mi tą sprawę!” Odsunął tego Świątkowskiego i mówi do mnie: „Dziecko, coś ty zrobiła”. I on mnie uratował. Zostawiłam to i przyszłam do domu. Także, już mnie nie zaprowadzili na żandarmerię. Ktoś doniósł, ale nie wiem kto, do dzisiejszego dnia nie wiem.

Data i miejsce nagrania	2007-10-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"